POLACY!

Upłynie niebawem sto lat od chwili, gdy Polska pamiętnej nocy 29-go listopada roku 1830 porwała za broń przeciw Rosji. Wspomnienie tej walki, choć przegranej ostatecznie, było i będzie zawsze szczególnie drogiem Polsce. Nikt nie podał nam wówczas dłoni pomocnej, choć cała Europa obawiała się potężnej Rosji Mikołajowskiej, a niepodzielna sympatja ludów była po naszej stronie. Przeciwnie, zewsząd zamknięto granice nasze, nie przepuszczając broni, amunicji, a nawet środków lekarskich; nikt nie wystąpił przeciw temu, że Prusy przez swą pomoc pośrednią umożliwiły w końcu zwycięstwo Rosji. Odosobnieni, zdani na swe siły, nie straciliśmy mimo to ducha wobec tak przeważającego liczbą i środkami nieprzyjaciela; na jego przemoc odpowiedzieliśmy zdwojeniem naszej siły moralnej. Wielkopolska, Galicja, Kraków podały Królestwu dłoń, wysyłając tak licznych ochotników, sprzęt, pieniądze. Litwa powstała i to w chwili, gdy zdawało się, że nieprzyjaciel stłumi już napewno powstanie, i swemi piersiami powstrzymała długo dziesiątki tysięcy żołnierza rosyjskiego, zdążającego nad Wisłę. Nie szczędziliśmy ofiar z krwi i mienia; po Grochowie, po Ostrołęce tworzyliśmy i uzbrajali nowe wojska i znowu stawali do walki. Żołnierz nasz zadziwił świat swą odwagą i wytrwałością; wyrwał wyrazy szacunku nawet z ust nieprzyjaciela. Z niczego prawie stworzyliśmy szybko własny przemysł wojenny. Zapał, poświęcenie Polski wśród tej walki były tak wielkie, ogarniały ludzi tak całkowicie, że nawet nowe nieszczęście, które spadło wówczas na nas, straszna epidemja cholery, nawiedzająca po raz pierwszy Europę, przeszło prawie niepostrzeżenie, nie wywołując żadnego wstrząsu. Doprowadziliśmy przez to do cudu prawie; malutkie Królestwo Polskie o własnych siłach osadziło w miejscu ogromną armję rosyjską, zmusiło ją do odwrotu z pod Warszawy i później zadało jej ciężkie porażki; w końcu, przy pomocy Litwy, sprawiło, że nieprzyjaciel długo walczył z nami o siłach równych niemal. Nikt w Europie nie spodziewał się tego; nie przypuszczano, żeby wojna z nami stała się tak ciężkim kryzysem dla olbrzymiej Rosji. W końcu gdy Rosja oparła się o Prusy i stamtąd czerpała żywność, amunicję, sprzęt, ulegliśmy przemocy. Rząd, Sejm, Wojsko wolały odrzucić układy ze zwycięzcą i pójść na emigrację, byleby nie plamić honoru narodowego. Była to klęska, bardzo dotkliwa w swych następstwach; odwet nieprzyjaciela stanął na wysokości okazanej przez nas w tej walce siły.

Mimo to wspomnienie tych bojów, tej klęski — było zawsze źródłem nowego wzmocnienia ducha; przekonywało, ile to sił, ile żywotności zyskał naród od czasu, gdy stosunkowo małe wojska rosyjskie i pruskie gubiły Rzeczpospolitą, jak bliskim wobec tego był i być może jeszcze zwycięstwa. Niechżeż ta setna rocznica nocy listopadowej, Grochowa, Wawra, Igań, Ostrołęki, szturmu Warszawy jaknajgłośniejszem echem odbije się w sercach Polaków odrodzonej Polski; niech będzie im tak droga, jak były inne jej rocznice ich ojcom i dziadom, żyjącym w niewoli. Niech nie będzie jednego miasta, jednej wsi, jednej rodziny w Polsce, gdzieby nie uczczono pamięci żołnierzy i mężów stanu tej wojny. Ze skupieniem się nad czasami minionemi, z czci dla ich ludzi wykwita poczucie, że my dziś odpowiadamy za przeszłość i przyszłość Polski, że w razie nowego zagrożenia kraju nie ustąpimy przodkom w poświęceniu i sile ducha.

Rocznica ta jest własnością całej Polski. Pamięta Poznań, jak to cała młodzież wyższych klas gimnazjum Marji Magdaleny ruszyła do powstania, jak starościna Mycielska „Matka Machabeuszów" sprzedawała majątek, aby uzbroić synów, jak Doktór Marcinkowski żegnał się z chorymi swego szpitala. Nie zapomni Lwów, jak jego młodzież rzemieślnicza i studenci, jak nawet synowie urzędników Niemców wykradali się do powstania. W Krakowie nie wygasła pamięć o tem, jak jego profesorowie i uczniowie Birkowski, Mayer, Skobel rzucali katedry i sale wykładowe i szli opatrywać rannych na polu walki, jak kurator Załuski wyjeżdżał, aby wrócić do wojska. Wilno przypomni sobie czasy, gdy chyłkiem wyprawiało swych akademików do obozu, a później z biciem serc, oczekiwało wyniku bitwy na Górach Ponarskich, szykując się już na przyjęcie swoich.

Ale Warszawa zaczęła powstanie, była jego sercem; z jej zdobyciem skończyło się wszystko. Niechżeż to usprawiedliwi jej prawo do wezwania dziś całej Polski, aby połączyła się z nią w uczczeniu tej drogej wszystkim rocznicy.

KOMITET GŁÓWNY
OBCHODU SETNEJ ROCZNICY
POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Miejskie Zakłady Graficzne — Miodowa 23 Tel. 740-17.